

GŁOS ŚWIDNIKA



ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO
Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego
„PZL — ŚWIDNIK”
ODZNACZONEJ ORDEREM SZTANDARU PRACY II KLASY

Nr 28 (534)

20 października 1979 r.

Cena 1 zł

Dziś w numerze: KIERUNKI, O ENERGETYCE, SPORT

KAMPANIA WYBORCZA

Wspólne sprawy

W naszym zakładzie podobnie jak w całym kraju trwa kampania sprawozdawczo-wyborcza PZPR, będąca dla członków i kandydatów partii niezwykle ważnym wydarzeniem.

Na członków i kandydatów partii nakłada to szczególne zadania — obowiązek głębokiej, rzeczowej oceny realizacji uchwał i zadań każdej organizacji jak i zadań poszczególnych członków partii. Zakończyły się zebraństwa w grupach partyjnych, obecnie odbywają się one w oddziałowych organizacjach partyjnych. Zebraństwa sprawozdawczo-wyborcze są okazją do wszechstronnej i wnikliwej analizy działalności partyjnej.

Celem kampanii jest ocena realizacji zadań partyjnych w działalności społeczno-gospodarczej, ideowo-politycznej i organizatorskiej, przyjęcie programów działania oraz wybór władz.

Obecna kampania jest powściągliwa, ogólnopartyjną debatą nad dotychczasowym dorobkiem i zdobytymi doświadczeniami, która wykazała, że organizacje partyjne sterują biegiem wielu istotnych dla ludzi pracy spraw.

Podczas zebrań w organizacjach partyjnych padało wiele krytycznych uwag dotyczących

zagadnień życia gospodarczego, ale jednocześnie trzeba stwierdzić, że występujące niedociągnięcia nie przysłoniły osiągnięć i dorobku ostatnich lat. W czasie zebrań dyskutowano nad sprawami, które utrudniają i przeszkadzają w codziennej pracy.

W wielu organizacjach ustosunkowano się krytycznie do członków partii, którzy nie wykazali zainteresowania działalnością partyjną, jak również nie wykonywali obowiązków pracowników, wystawiając nie najlepsze świadectwo członkom partii.

W wydziale kuźni poruszano sprawę niedoboru pracowników. Omówiono również zły stan maszyn i zbyt długie ich naprawy.

Zwracano uwagę na straty jakie powstają w wydziale a tym samym w zakładzie z powodu braku części do suwnicy. Z rzeczowej dyskusji przenikała troska o sprawy wydziału. Każdy chciałby by jak najszybciej usunąć niedociągnięcia, które narażają na straty gospodarkę kraju.

Członkowie partii działu transportu wykazywali duże zainteresowanie sprawami wydziału i zakładu. Każdy z dyskutantów zabierał głos omawiając i oceniając działalność partyjną w wydziale. Krytykowano małą frekwencję

na niektórych szkoleniach partyjnych, podkreślając jednocześnie, że były one ciekawe i prowadzone na wysokim poziomie. Zastanawiano się nad tym, co zrobić by zmobilizować większą część załogi wydziału do udziału w życiu organizacji. Nie jest to łatwy do rozwiązania problem biorąc pod uwagę specyfikę wydziału.

Dużo mówiono o organizacji pracy zakładu, która nie pomaga transportowi. Zwrócono uwagę na fakt poprawy dyscypliny pracy w wydziale, większej świadomości pracowników i wielu innych usprawnień, które ułatwiają tym samym nietłwą pracę wydziału.

Z dyskusji przebiegało poczucie odpowiedzialności za wyniki pracy w wydziale i duże wyrobienie polityczne załogi świadczące o tym, że ludzie z tego wydziału znają obowiązki pracowników i członków partii.

Kampania sprawozdawczo-wyborcza doszła końca, w wielu organizacjach zmieniły się egzekutywy, wybrano nowych sekretarzy. Kandydaci na konferencje zakładową i miejską pójdą z wieloma problemami, których rozwiązanie przyczyni się do poprawy naszego życia.

I. W.



Wszyscy uważają, że ustawienie śmigłowca przy wejściu do miasta to był bardzo dobry pomysł...

fol. K. Majkowska

Agrolotnicze nowości

Naszym czytelnikom znana jest sylwetka śmigłowca Mi-2 z zamontowaną aparaturą „agro”, a ponieważ w dniach 19-21 września 1979 roku w Olsztynie seminarium poświęcone sprawom agrolotnictwa rozmawiamy o problemach agrolotnictwa z szefem postępu technicznego Wydziału Usług Agrolotniczych inż. Wojciechem Jabłońskim. Jest to młody pracownik naszej wytwórni — absolwent Wydziału Lotniczego Politechniki Rzeszowskiej im. Ignacego Łukasiewicza.

G.S. Prosimy o krótką charakterystykę tematów, którym to seminarium było poświęcone.

W.J. Odbyło się ono pod patronatem Akademii Rolniczo-Technicznej i było piątym tego typu spotkaniem. Dotyczyło ono zarówno sfery usług agrolotniczych samolotowych jak i usług śmigłowcowych. Warto tu przypomnieć, że od 5 lat odkad Wydział Usług Agrolotniczych wyszedł na rynek krajowy i międzynarodowy z propozycją wykonywania śmigłowcowo do prac „agro”, uczestnicząc w spotkaniach olsztyńskich.

G.S. Kto był organizatorem tegorocznego seminarium?

W.J. W tym roku organizatorami seminarium byli: Akademia Rolniczo-Techniczna w Olsztynie, Centrum Naukowo-Produkcyjne Samolotów Lekkich — Warszawa Okęcie, wydzielony specjalistyczny oddział ZUA —

(Zakładu Usług Agrolotniczych) i Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Mielcu.

G.S. Wracając do meritum sprawy: co było przedmiotem obrad?

W.J. Zagadnienia dotyczące agrolotnictwa zarówno od strony organizacyjnej wykonania agrolotniczego, jak i od strony ich ekonomiki oraz wzajemnych wymagań usługodawcy i usługobiorcy.

G.S. ... kilka szczegółów...

W.J. Obrady koncentrowały się na zagadnieniach organizacji przedsięwzięcia ze strony usługodawcy a więc problemu zapewnienia ciągłej sprawności sprzętu i jego obsługi zarówno w powietrzu jak i na ziemi. Ponadto poruszono zagadnienia dotyczące przygotowania inwestycyjnego szczególnie w stosunku do samolotów, gdzie potrzebne są odpowiednie przygotowane drogi startowe, magazyny itp.

G.S. Węć nasz śmigłowiec w tej konkurencji ma znacznie lepsze predyspozycje, może bowiem startować i lądować pionowo?...

W.J. Zgadza się; jednakże w tej chwili mimo, że mamy duże możliwości rozprzestrzeniania, chwilowo nie ma co rozspychać. Rolnictwo cierpi na prostu na brak nawozów mineralnych, chodzi również o jakość tych nawozów i taką ich fizyko-chemiczną postać, aby rozprzestrzenianie ich z drogiach środków napowietrznych było ekonomicznie uzasadnione.

G.S. Myślę, że był to temat zarówno dla „rolników” jak i dla was?

W.J. Tak. Przedmiotem zainteresowania było to co będziemy rozspychać i rozpylać i w jakiej ilości. Chodzi o wysoką koncentrację nawozu czyli stopień czystości składnika, własności fizy-

(Dokończenie na str. 2)

BILANS DOKONAŃ

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w naszej zakładowej organizacji trwa w okresie przygotowań do II Zjazdu ZSMP. Jest to czas ogólnozwiązkowej dyskusji nad efektami dotychczasowej działalności i treścią programu na przyszłą kadencję.

Terminowe zakończenie zebrań w kołach ZSMP pozwoliło na przygotowanie się do II Zakładowej Konferencji Sprawozdawczo-

Wyborczej, którą zaplanowano na 20 października.

Z jakim dorobkiem zakładowa organizacja ZSMP przystępuje do konferencji?

Aktualnie zakładowa organizacja młodzieżowa liczy 1985 członków należących do 77 kół ZSMP. Uzyskano więc wzrost stopnia zorganizowania z 38 proc. w 1976 do 55 proc. w 1978 roku. Wszystkie koła brały udział w pow-

szechnym współzawodnictwie o tytuł „Przedzójcego Koła ZSMP w roku jubileuszu 35-lecia PRL”.

W II etapie współzawodnictwa wyróżnione zostały koła przy wydziałach: obróbki plastycznej, pomp i sprężel, działu magazynów i OHP, jako najlepiej pracujące dokonały wpisu do księgi produkujących kół w kraju.

Działalność ideowo-polityczna i szkoleniowa skierowana była w kierunku zwiększenia świadomości młodych ludzi, ich postaw światopoglądowych, oraz moty-

(Dokończenie na str. 4)

Praktykant przyszły nasz pracownik

Wytwórnia nasza od kilkunastu lat umożliwia odbycie praktyk zawodowych studentom wyższych uczelni oraz uczniom szkół średnich. W zależności od roku nauki, praktyki te mają różny zakres. I tak po pierwszym lub drugim roku odbywają praktyki bezpośrednio w produkcji, po trzecim roku — praktyki technologiczno-konstrukcyjne a w toku trwania ostatniego roku studiów — praktyki dyplomowe.

Uczniowie szkół średnich odbywają praktyki w bezpośredniej produkcji a w przedostatnim roku nauki, praktyki technologiczne.

W roku szkolnym (akademickim) 1978/79 w przedsiębiorstwie odbyło praktyki 130 studentów

i 215 uczniów. Z tego 65 studentów i 32 uczniów odbywało praktyki na zasadzie umowy o pracę na czas określony. Grupa 32 uczniów pracowała w warsztatach szkolnych w lipcu to jest w okresie wakacji zastępując swoich kolegów z zasadniczej szkoły zawodowej, będących na urlopie.

Praktykanci przepracowali w warsztatach szkolnych 6147 roboczogodzin. Grupa 65 studentów pracowała na tamnie montażowej motocykla, przy obsłudze pras, obróbce ręcznej, usuwaniu usterek oraz na stanowiskach pomocników kowali. Ponadto w dziale głównego energetyka pracowała grupa 15-osobowa studentów w oddziale re-

(Dokończenie na str. 2)



Izba wiejska urządzona przez uczniów ZST.

fol. K. Majkowska

JUŻ JEŚCIEN

Owoce, warzywa i ziemniaki dla załogi

Staraniem Rady Zakładowej i działu socjalnego akcję zaopatrywania załogi WSK w owoce, warzywa i ziemniaki rozpoczęto 10 września br. W stosunku do roku ubiegłego owoce zaczęto sprowadzać do zakładu z miesięcznym wyprzedzeniem. Do 8 października z zakładowego punktu sprzedaży pracownicy zakupili łącznie 6 ton jabłek. Największym popytem cieszyły się gatunki: Wells, Lobo i Mc Intosh. W punkcie sprzedaży nie zabrakło również jabłek gatunków: Starking, Starkinson i Bankroft. Kombinat Leonów (Zakłady w Łęcznej) dostarcza owoce do zakładu z PGR-u „Łysosze”.

W oparciu o dotychczas złożone zamówienie ze strony pracowników WSK planuje się sprzedaż około 15 ton owoców. Pod koniec października br. przewidziano sprzedaż 2-3 ton cebuli, na tyle bowiem jak na razie złożono zamówień.

Największe zainteresowanie towarzy przydał sprzedawcy ziem-

niaków. Początkowo zamówiono ich około 200 ton. Z biegiem czasu co niektórzy pracownicy zaczęli wycofywać zamówienia. Ostatecznie przekazano do sprzedaży 101 ton. 57 ton już rozprzeczono, pozostałe 44 tony ziemniaków znajduje się w sprzedaży. Wytwórnia sprowadziła początkowo ziemniaki z punktów skupu z Ludwina i Sernik. Po pewnym czasie zrezygnowano z Ludwina. Zanieczyszczone piachem ziemniaki, w porównaniu z ziemniakami z Sernik okazały się znacznie lepszej jakości. Ziemniaki się codziennie zalewały jednym z dwóch samochodów. Ziemniaki tylko i wyłącznie z tej miejscowości. Jeżeli chodzi o transport ziemniaków, nie obyło się początkowo bez trudności. Na trzy planowane samochody znajdowało się codziennie zaledwie jedno. Kierownictwo zakładu zdecydowało aby do dyspozycji działu socjalnego oddano dwa samochody chłodnie. Sytuacja ulegała radykalnej poprawie. Dostawy

ziemniaków zaczęły nadchodzić do Świdnika terminowo, a ziemniaki są świeże i starannie opakowane. Akcją — „Witaminy dla załogi” — kierują jak dotąd sprawnie i z dużym zaangażowaniem Janusz Kruczyński, Zofia Szpaderska, Tadeusz Słazak i Lech Augustynowicz.

Jesienią br. przed zakład zajądzą już kilkakrotnie samochody, z których dokonywano bezpośrednio — sprzedaży kwiatów. I ta inicjatywa spotkała się z przychylnym przyjęciem załogi. (M.K.)



Papę wciąż brak na pokrycie dziurawych dachów. W wykopach za magazynem opakowań leży jej 40 rolek. Właścicieli prosimy o ujawnienie się... fot. M. Płaszczyńska

Praktykant przyszły nasz pracownik

(Dokończenie ze str. 1)

montowym. Studenci przeprowadzali łącznie 14380 roboczogodzin.

Nowy system organizacji praktyk studenckich, w myśl którego praktykanci na okres trwania praktyki byli zatrudnieni na podstawie umowy o pracę na czas określony jest dla zakładu korzystny, gdyż nie obciąża pracowników zatrudnienia i funduszu plac. Forma ta powinna zainteresować wydziały o dużym niedoborze pracowników produkcyjnych, a w szczególności w okresie wzmocnionych urlopów wypoczynkowych. Nowe zasady organizacji studenckich praktyk zawodowych przyczynia się w istotny sposób zarówno do zwiększenia efektów dydaktyczno-wychowawczych jak i produkcyjnych naszego zakładu.

Efektywna realizacja progra-

mów studenckich według nowych zasad zależeć będzie w dużej mierze od dobrego współdziałania komórek organizacyjnych, w których zatrudniono praktykantów.

Okazana praktykantom życzliwość i zainteresowanie to małe nakłady, które należy ponieść. W efekcie zyskuje na tym przedsiębiorstwo, szybciej włączając do pracy młodych specjalistów.

Praktyki są integralną częścią kształcenia inżynierów i techników. Celem ich jest zapoznanie praktykantów z problematyką produkcyjną oraz wstępne przygotowanie do podjęcia działalności zawodowej. Cel ten powinien być osiągnięty poprzez bezpośredni udział praktykantów w procesach produkcyjnych.

Poza spełnieniem powyższych celów, praktykanci mają możliwość poznania miejsca przysz-

łego zatrudnienia, który (o ile poczuł się dobrze w zakładzie), przypuszczalnie wróci, aby podjąć przyszłą stałą pracę, która jest istotna wobec deficytu kadrowego odczuwalnego w naszym przedsiębiorstwie.

Jan Pasternak

Udana wycieczka

Komisja Kobieta i Socjalno-Bytowa Rady Zakładowej zorganizowała dla działaczy związkowych 2-dniową wyprawę do Białowieży. Impreza była dobrze przygotowana tak więc wszyscy wrócili z niej zadowoleni i wypoczęci. Uczestnicy długo będą wspominali jesienny spacer po puszczy, jak również niezapomniane ognisko w środku puszczy i wiele innych atrakcji.

I. W.

W obiektywie fotoreportera

Dni Świdnika



fot. K. Majkowska

(Dokończenie ze str. 1)

czne a więc jakość granulatu charakteru stężenia cieczy itp.

G.S. Jak z tego wynika było to „ostre strzelanie” i nie omijano żadnego tematu.

W.J. Seminarium to można uznać za gremium o najwyższym autorytecie naukowym w Polsce w dziedzinie agrolotnictwa, z uwagi na to, że organizuje to uczelnia, która obok tego zaprasza przedstawicieli świata nauki i praktyki a więc: przedstawicieli Instytutu Ochrony Roślin, Instytutu Nawożenia i Gleboznawstwa Akademii Rolniczo-Technicznej w Szczecinie, Instytutu Mechanizacji Rolnictwa oraz przedstawicieli poszczególnych przedsiębiorstw rolniczych korzystających z lotniczych usług „agro”.

G.S. Jak słyszałem mamy już w Polsce zbiorowcy doktorantów dotyczący spraw agrolotniczych.

W.J. Panowie Gajewski i Sienkiewicz magistranci z Katedry Mechanizacji Rolnictwa kierowanej przez doc. Michalskiego ART w Szczecinie poruszyli zagadnienia, które nas śmigłowcowych agrolotników bardzo interesują: mianowicie zagadnienia ekonomiczne zagadnień agrolotniczych. W związku z tym po sezonie „agro” będziemy ich gościć u siebie w Świdniku, gdzie chcemy aby spotkali się z ludźmi, którzy na co dzień pracują przy wykonaniu usług agrolotniczych.

G.S. Jest to zatem jeden z efektów owych konfrontacji w Olsztynie.

W.J. Tak. Każdy z nas wysłuchał 22 referatów, ale oprócz samego słuchania były dyskusje, konfrontacje i możliwości nawiązania kontaktów. Głównie jednak koncentrowano uwagę wokół problemu wyposażenia agrolotniczego oraz wyposażenia nawigacyjnego i radionawigacyjnego poprawiającego precyzję wykonywanych zagadnień oraz ochrony środowiska z punktu widzenia tego typu usług.

G.S. A coś z nowości ...

W.J. Poruszony został problem rozpraszania środków chemicznych metodą ULV czyli sposobem „małej dawki”, przy bardzo równomiernym pokryciu terenu poddawanego tym zabie-

gom. Daje się to uzyskać tylko przy pomocy atomiserów cieczy — w efekcie kropli rzędu 60—120 mikronów.

G.S. Czy Wydział Usług Agro prowadzi prace w tym kierunku?

W.J. Tak. Na śmigłowcach stosowane są atomisery firmy Beecomist model 350, które wprowadziliśmy zgodnie z życzeniami kontrahentów z Nigerii i Iraku.

G.S. Kiedy zatem wprowadzimy takie urządzenia do śmigłowców wykonujących usługi na naszych polach?

W.J. Jak do tej pory kierunek przepływu informacji od „odbiorcy do producenta” wiodł poprzez pracowników Wydziału Agro. W kontakcie z produkcją zacierala się ostrość problemu. Zresztą zawsze można potraktować

Agrolotnicze nowości

wać żądania klienta, jako żądania „na wyrost”. Ale gdy się widzi bezpośrednio na polach ich uzasadnienie, wygląda to trochę inaczej. Tym razem wybraliśmy się na to spotkanie w trzech a więc: kierownik Wydziału Usług „Agro” inż. pilot Henryk Jaworski, szef grupy konstrukcyjnej pracującej na potrzeby wyposażenia agrolotniczego Mi-2 mgr inż. Henryk Załęski i ja.

G.S. Spróbujmy podsumować:

W.J. Na tym spotkaniu byliśmy jednym z głównych usługodawców i z satysfakcją można stwierdzić, że jeżeli cokolwiek mówiliśmy to dobrze o organizacyjnej stronie usług to dotyczyło Świdnika. Bierze się to z prawidłowego ustawienia motywacji działania i sposobów rozliczenia finansowego. Sami przedstawiciele PGR-ów kręcąc głowami mówili: „Nam nie udaje się ciągnika w trzy dni uruchomić a w trzy dni wymienić obie silniki w śmigłowcu”. Nie zdarzył się przypadek, żebyśmy nie

byli gotowi do wykonania usług dłużej niż trzy dni od chwili zgłoszenia. Dla innych był to szok i robienie rzeczy niemożliwych. Ogólnie wniosek z tej konfrontacji jest następujący. Należy ciągle śledzić to co dzieje się na rynku usług „agro” w krajowym i międzynarodowym wydaniu i ciągle dążyć do poprawy efektywności własnej pracy.

W tej chwili mamy już grupę siedmiu osób pod kierownictwem mgr inż. H. Załęskiego, którzy zajmowali się w przeważającej części sprawami motocykla ale po przejściu do pracy nad problemami wyposażenia agrolotniczego wykazali niezwykle ważną cechę „niepokój twórczy” wynikający z możliwości obserwacji efektów swojej pracy. Kiedyś mieli oni do czynienia z obsługą rajdów, z eksploatacją motocykla w najtrudniejszych warunkach „w polu”. Tym samym znają sposób radzenia sobie w ciężkich sytuacjach, umiejętność wyciągania z tego wniosków procentuje teraz w produkcji naszego wyposażenia agrolotniczego.

G.S. Czy są już konkretne efekty?

W.J. Oczywiście, ot choćby w postaci ostatnio zmontowanej lekkiej i bardzo sprawnej instalacji do oprysku ULV drugiego śmigłowca wysyłanego do Nigerii, gdzie uzyskano m.in. 100 kg masy „zdjętej” z konstrukcji, co uczyniło śmigłowca lżejszym. Zwiększono długotrwłość akcji opryskiwania poprzez zastosowanie wersji gdzie w jednym zbiorniku jest środek do oprysku, a w drugim paliwo a za to kontrahent płaci. Efekty tej pracy to wymierne sumy dewiz dodatkowo wpływające do naszej kasy. Są i trudności, ot choćby bezwładność produkcji wielkoseryjnej, nie pozwalają na szybką realizację nowych rozwiązań.

G.S. No cóż z tobą można by rozmawiać w nieskończoność o agrolotnictwie tak jak z każdym pasjonatem swojej pracy.

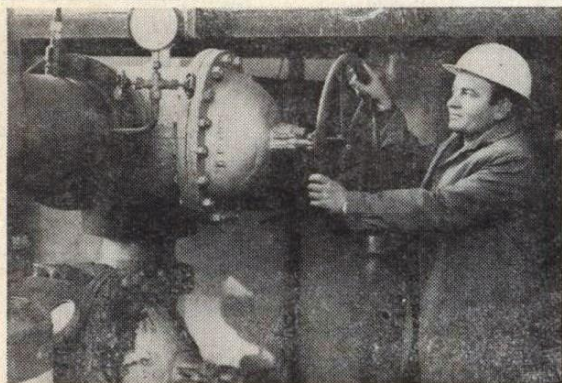
Zyczymy zatem powodzenia całemu Wydziałowi Agro naszej wytwórni i tobie u progu nowych rozwiązań technicznych i organizacyjnych.

rozm. M.J.S.

ENERGETYCY PRZED ZIMĄ

W ciągu całego roku ten wydział, a właściwie jego operatywność jest niezbędna działalności produkcyjnej przedsiębiorstwa. Teraz kiedy zima coraz bliżej, na wydziale gł. energetyka — bo o nim mowa — koncentruje się uwaga nie tylko odpowiednich służb przedsiębiorstwa ale również mieszkańców miasta. Bo od tego jak energetycy przygotują się do pracy w zimie zależeć będzie temperatura powietrza w pomieszczeniach produkcyjnych, administracyjnych, mieszkaniach oraz dostawy czynników energetycznych do urządzeń technologicznych.

W okresie nasilającego się deficytu energii elektrycznej, właściwą i racjonalną gospodarką energią należy do minimum łagodzić ujemne skutki ograniczeń w jej dostawach.

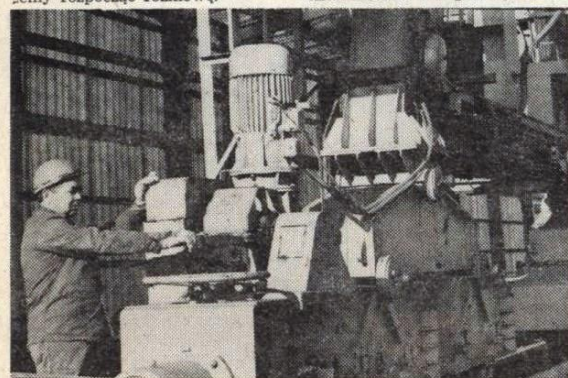


... ciepło dociera do wszystkich.

Aby przybliżyć czytelnikom różne problemy z tym związane uświadomić się na rozmowę z głównym energetykiem zakładu.

Kiedy zjawiliśmy się w biurze inż. Mańko okazało się, że pomimo przenikliwego zimna w powietrzu, atmosfera w pokoju szefa jest bardzo gorąco, trzy zainstalowane telefony dzwoniły prawie jednocześnie, każdy znał ważną informację lub dyspozycję lub takiej się domagał. I padały ustalenia o ilościach megawatów, tonach paliwa, temperaturze wody, pary itp., które mnie, przygodnego „podsluchacza” utwierdzały w przekonaniu, że już kampania zimowa energetyków zaczęła się na dobre i odpoczną, kiedy wiosna za pół roku ponownie zawita do naszej szerokości geograficznej. Ale oto telefony zamilkły i możemy rozpocząć rozmowę.

Po drugie to nie zadawała nas zaopatrzenie w paliwo. Oczywiście w tym roku jest znacznie mniej pod tym względem, ale z kolei jego jakość budzi poważne zastrzeżenia. Mniejsza od wymaganej wartości cieplna powoduje, że w kotłach uzyskujemy wydajność cieplną niższą od zakładanej o 25 do 40 proc., co może w przypadku dużych spadków temperatury powodować pewne, choć nieduże komplikacje w dostawach energii cieplnej dla miasta i zakładu.



... remonty zostały zakończone.

Czy energetycy z działu, którym pan kieruje mogą sobie w wolnych chwilach spiewać piosenkę „My się zimy nie boimy...?”

Może nie aż tak optymistycznie. Jesteśmy w każdym razie na tyle przygotowani do okresu zimowego, że specjalnie się go nie obawiamy. Kłopotów jednak na pewno trochę będzie, a to z następujących niezależnych od nas przyczyn.

Po pierwsze to posiadanie niekompletnej załogi, zarówno pod względem ilości jak też fachowości. Trudno sobie np. wyobrazić aby postawili do obsługi skomplikowanych urządzeń naszej ciepłowni ludzie nie posiadają-

stwach energii cieplnej dla miasta i zakładu.

Jeśli chodzi o remonty, to praktycznie podstawowych jednostek zostały ukończone. Przed zimą budowlani powinni zakończyć uporządkowanie dróg dojazdowych i placów na terenie ciepłowni. Od kilku dni ciepło dociera do wszystkich pomieszczeń w mieście i zakładzie. Nie zaobserwowaliśmy żadnych poważniejszych usterek, a nieliczne drobne niesprawności na pewno będą usunięte w obecnym okresie przejściowym.

Czyli...

Ogrzewanie będzie w zimie funkcjonować prawidłowo, choć

ciężko się nie do usunięcia pewne chwilowe wahania temperatury pomieszczeń związane z nagłymi szybkimi spadkami temperatury powietrza. Wynika to ze stosunkowo dużej bezwładności cieplnej systemu. Np. w przypadku konieczności podniesienia temperatury wody w systemie grzewczym o 10°C potrzeba na to ułożyć około 12 godzin.

Korzystając z okazji chcę zapowiedzieć odbiorców energii cieplnej aby jej nie marnowali. Jeśli ządzie konieczność obniżenia temperatury w mieszkaniu czy pomieszczeniu biurowym lepiej jest przykryć zawór przy grzejniku niż otwierać okno.

Skończymy przy stratach i marnotrawstwie, jak wygląda sytuacja w gospodarce energii elektrycznej w naszym zakładzie?

No cóż, w najbliższym czasie energii elektrycznej pod dostatkiem nie będzie i tylko wysoka dyscyplina w jej używaniu pozwoli złagodzić skutki tego deficytu. A niestety musimy powiedzieć, że w zakładzie jeszcze dużo energii elektrycznej marnuje się niepotrzebnie. Wynika to przede wszystkim z niedbalstwa. Lekceważenia problemu i po prostu złych nawyków z czasów kiedy energii elektrycznej nie brakowało. Działają przyzwyczajenia trudne do przejęcia w dzisiejszych czasach, kiedy każda cząstka energii należy bezwzględnie oszczędzać.

Gdzie w takim razie występuje największe niepotrzebne straty energii?

Jest wiele takich miejsc w systemie organizacyjno-produkcyjnym przedsiębiorstwa. Najważniejsze z nich to:

— jeszcze zbyt energochłonne procesy technologiczne. Technolodzy opracowując procesy na ostatnim miejscu stawiają już na ogół nie zwracając uwagi na to, czy nie dałoby się tego zrobić, ale z mniejszym wydatkiem energii. Przykładem tego jest chociaż-

by wydział hartowni, gdzie również na skutek złej organizacji kooperacji międzywydziałowej przez wiele godzin grzeje się pusty piec po to, bo może akurat coś przyniosą do hartowania i trzeba będzie stracić trochę czasu na jego rozgrzanie. Jednocześnie prawdopodobnie stoją z braku prądu w tym czasie potrzebne obrabiarki,

— zaniedbania na stanowiskach roboczych i zły stan techniczny niektórych urządzeń technologicznych,

— niewłaściwy system oświetlenia hal produkcyjnych i poszczególnych stanowisk pracy, — znaczne straty energii wynikają z występującej często nierównowagi produkcji. Zdarza się, że uruchamiamy nasze urządzenia w celu zapewnienia dostaw czynników energetycznych dla kilku stanowisk pracy, na których ratowany jest plan produkcyjny np. w niedzielę. Straty w sieci są wtedy takie same jakby ca-



Główny energetyk zakładu inż. Stanisław Mańko

ły zakład pracował. Wypadałoby się zastanowić, czy wszystkie tego typu przedsięwzięcia produkcyjne są opłacalne.

Reasumując, chciałbym zaapelować do odpowiednich służb aby większą uwagę zwracać na właściwe użytkowanie energii elektrycznej i nie tylko. Jeśli każdy proces technologiczny rozpatrywany jest pod kątem maksymalnej oszczędności pracochłonności i materiałów zwrócić również uwagę na jego aspekty energetyczne. Reagujemy na każdy

przejaw marnotrawienia drogocennej energii.

A jakie przedsięwzięcia wydział gł. energetyka podjął aby poprawić bilans energetyczny zakładu?

Są pewne problemy, na których rozwiązanie mamy wpływ — na inne nie. Obecnie dopasowujemy oświetlenie dla poszczególnych gniazd w halach produkcyjnych. Wymieniono już praktycznie oświetlenie żarowe na bardziej sprawne jarzeniowe lub rтełowe. W wydziale kufniczym zastąpiono pewną ilość pieców komorowych piecami obrotowymi, które charakteryzują się mniejszym poborem mocy i większymi wsadami. Dzięki temu nastąpiło zmniejszenie poboru mocy rzędu 30 KW na jeden piec.

Mało sprawne urządzenia spalnicze wymieniliśmy na dużo sprawniejsze półautomaty spalnicze. Prądnicę w wydziale obróbki galwanicznej zastępujemy prostownikami, urządzeniami mniej energochłonnymi. Występuje tu wzrost sprawności o około 30 proc.

Podobne efekty dla prowadzona akcja wymiany silników przy urządzeniach wentylacyjnych. Wymienione prace modernizacyjne należą do najważniejszych. Oprócz tych prowadzimy wiele tematów o mniejszych efektach, z których wszystkie zmierzają do jednego celu — oszczędzania i bardziej racjonalnego gospodarowania energią.

Jestem przekonany, że po tej rozmowie nasi czytelnicy spokojnie będą oczekiwać spotkania z zimą a podobnie jak ja lepiej „energetycznie” uświadomić na co dzień nie zapominaj o jej oszczędzaniu.

ra.
fot. K. Majkowska



Są przedsiębiorstwa, jak Orbis, Lot i Polmozyt, które wszystkie mogą się spodziewać, ale nie pochwały. Myślę, że się do tego przyzwyczaiły i że im nawet z tym dobrze. Ludzie krytykują, a robota idzie dalej, nikt się nie denerwuje, nikt nie leci ze sprostowaniami, wyjaśnieniami, obietnicami. Grunt to spokój. Właśnie wiara w spokój zdaje się opanowała wszystkie szczeble w tych przedsiębiorstwach, od szefów poczynając, a na sprzączkach kończąc. Gdyby tak człowiek chciał się przejmować krytykami...

Z usług Orbisu korzysta rocznie wiele setek tysięcy ludzi, z usług Lotu nie mniej, a z usług Polmozytu na pewno grubo ponad milion, a może i dwa. Wszędzie się może coś zdarzyć, coś nawalić, bo każde przedsiębiorstwo jest organizmem żywym i pracują w nim żywi ludzie. Zaś człowiek jest istotą niedoskonałą. Na domiar wszystkiego ludzie w Polsce umieją pisać (i czytać), a więc piszą w książkach zażalenia, piszą do gazet i piszą nawet do sądów.

Tym i innym przedsiębiorstwom jestem skłonny (we własnym oczywiście tylko imieniu) wybaczyć a conto wszystko. Orbisowi na przykład, że kiedyś obiecał — publicznie i aż dwukrotnie! — likwidację kolejek. Lotowi, że z unormowaniem wielu prostych spraw, jak choćby czystości, czeka, aż mu wybudują w samym sercu Warszawy drapacz chmur i będzie mógł spojrzeć na swoje gospodarstwo z góry, ogarnąć spojrzeniem i o-

cenie kompleksowo. Polmozytowi też może wybaczyć nawet to, że w jego warsztatach ciągle brakuje części zamiennych.

Więc przepraszam, nie będę się czeptać. Rozumiem, znam życie, nie jestem niedziśnieszys. Oglaszam, że wybaczam!

Jest tylko jedno małe „ale”, które z okazji tego ogólnego wybaczenia warto może podnieść. Tym „ale” jest zwyczajne „dzień dobry”. Właśnie ostatnio odbyłem trzy rejsy. Pierwszy — po gos-

nie — odpowiedział na polu kulturalnie — nie masz pan innych zmarłych? — Panie — mówię może nie nazbyt kulturalnie — przecież wy świadczyście usługi dla ludności, a to do czegoś zobowiązuję? Ten dialog mógłby jeszcze jakiś czas trwać, ale zostałem oprzytany i zwrócono mi uwagę, że przedsiębiorstwo świadczy usługi dla ludności wartościowo, a nie grzecznościowo.

Zastanawiam się, dlaczego „dzień dobry” ginie? Bo obniża się poziom kultury? Bzdura wie-rutna! Bo ludziom brakuje czasu? Bo ludzie są zapracowani? Bo nie mają podzielności uwagi, która, jako dar niezwykły niewiedza nielicznych? Bzdury, bzdury, bzdury. Myślę, że „dzień dobry” ginie tam, gdzie rozwija się waźniactwo, pyszałkowatość, próżność. Mówię „dzień dobry” człowiekowi siedzącemu w pierwszym lepszym usługowym kantorku Polmozytu. A on nie. Jakbym był dla niego powiatem. Siedzi z głową w papierach. Ale widzę, że jest wyjątkowo nadyt swoją władzą. On bowiem może mnie załatwić albo odesłać, może mnie załatwić szybko albo za godzinę, może mi pomóc albo nie. Ma więc władzę i wie, że to ja muszę być grzeczny.

DZIEŃ DOBRY

podarstwie Orbisu, drugi — po gospodarstwie Lotu, a trzeci — po gospodarstwie Polmozytu. Nie prowadził żadnej statystyki, zaznaczałem uccwierdza, że ginie nasze „dzień dobry”. Wchodzę tu, wchodzę tam, wchodzę ówdzie i mówię, jak mnie matka kiedyś uczyła („pamiętaj mój drogi syneczku, jak wchodzisz do cudzego domu, to zdejmił czapkę i mów „dzień dobry”). Teraz wchodzę i mówię na ogół tylko do siebie. Nikt nie odpowiada, nikt nawet nie nie odburkuje. Wreszcie łapię pewnego człowieka, na oko kulturalnego i pytam: Proszę pana, dlaczego w waszej firmie nikt nie odpowiada na „dzień dobry”? — Pa-

Już Dostojewski odkrył, że nawet listonosz uzurpuje sobie władzę. Więc to mnie pociesza. A „dzień dobry” będę mówił zawsze, taki już jestem, tak mnie matka wychowała.

Tomasz Jerko

KIERUNKI MAGAZYN MŁODYCH

Bilans dokonania

(Dokończenie ze str. 1)

wacji ideowo-moralnych, które w decydującym stopniu wpływają na rozwój naszego społeczeństwa.

Kolegium szkoły aktywnie w składzie którego uczestniczyli doświadczeni działacze młodzieżowi włożyło wiele inicjatyw, wysiłku i zaangażowania w prowadzenie działalności szkoleniowej, dzięki czemu nasza ZSA uznana była dwukrotnie za najlepiej pracującą w województwie. Świadczą o tym efekty. Dwukrotnie laureaci eliminacji zakładowo-miejskich Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej zdobyli pierwsze miejsce drużynowo na szczeblu wojewódzkim. Jest to zasługa kolegów: St. Dziurdzi, Z. Rodaka i W. Ferenc. Do celów propagandowych w większym stopniu niż w latach ubiegłych wykorzystano rozgłoszenie i gazetę zakładową. Zespół radiowej Magazynu Młodych za ciekawie i różnorodnie opracowywanie audycji uzyskał pierwszą w województwie lokatę. Ukazująca się raz w miesiącu w Głosie Świdnika kolumna młodych „Kierunki” jest dziełem członków Młodzieżowej Wszechnicy Dziennikarskiej.

Praktycznie młody człowiek ma możliwość poruszania spraw i problemów dotyczących zakładu, środowiska czy też podzielenia się wrażeniami z wycieczek, rajdów itp.

Wspólny program wychowawczy kół ZSMP z Oddziałowymi Organizacjami Partijnymi daje coraz lepsze wyniki i coraz bardziej odczuwalna jest inspirator-

sko-kontrolna rola OOP w stosunku do kół ZSMP. Dzięki takiej współpracy coraz więcej kół uzyskuje prawo rekomendacji. W minionej kadencji przekazano pięćdziesięciu pięciu ZSMP-owców w szeregi partii. Do najważniejszych form działalności społeczno-produkcyjnej należą: młodzieżowe socjalistyczne współzawodnictwo pracy, turnieje Młodych Mistrzów Gospodarności, Techniki i Organizacji, czyni społeczno-produkcyjne, patronaty, konkursy racjonalizatorskie i prace wykonywane na rzecz Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży.

W indywidualnym współzawodnictwie pracy bierze udział 80 proc. młodej załogi zakładu, 65 brygad młodzieżowych bierze udział we współzawodnictwie brygadowym, osiemnastu brygadom nadano tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Efekty wypracowane przez młodzież w TMMG w latach 1977-79 przedstawiają się następująco: dodatkowa produkcja 6 mln 300 tys. złotych; czyni społeczne — 4 mln 100 tys. złotych; oszczędności materiałów — 1 mln 350 tys. złotych.

W TMMT zgłoszono 224 projekty racjonalizatorskie, zastosowano 95, które dały oszczędności na sumę ponad 4 mln złotych.

Cel TMMO — to szerokie zainteresowanie młodzieży problematyką organizacji produkcji i zarządzania. W 1978 roku zgłoszono 95 projektów, zastosowano 27, a efekty ich zastosowania

wynoszą 1 mln 600 tys. złotych, do wyróżniających się należą: Ireneusz Jaworski i Kazimierz Ciupera.

W FASM-ie przez wykonanie szeregu prac — remontowych, inwestycyjnych i porządkowych, zrealizowano trzydzieści osiem umów na sumę wartości kosztorysowej wykonanych prac — 2 mln 300 tys. złotych. Podpisano umowę na budowę trzeciego bloku patronackiego. Od 1 czerwca bieżącego roku, sześćdziesięciu sześciu członków ZSMP odpowiaduje wkład mieszkaniowy przy realizacji budynków planowych. Słowa podziękowania należą się tow. naczelnik Longinie Żuk oraz przesowski spółdzielni mieszkaniowej tow. Stefanowi Badurkowiczowi za sfinalizowanie umowy patronackiej. Pomimo dużego zainteresowania dyrekcji zakładu sprawami mieszkaniowymi — ich brak nadal jest problemem 70 młodych małżeństw mieszkających oddzielnie, wspólnie zamieszkiwanie matek z dziećmi i samotnych dziewcząt w jednym pokoju — to przykłady wymagające jak najszybszych decyzji w celu zlagodzenia problemu mieszkaniowego.

Ostatni okres czasu był szczególnie trudny dla adaptacji nowo przyjętych pracowników. Przyjęty przez KSR jeden z najlepszych w kraju programów nie zawsze był w pełni realizowany przez poszczególne komórki zakładu i kierownictwo wydziałów. Tak wykazywały planarne posiedzenia KZ PZPR i ZZ ZSMP.

Nie zawsze we właściwym czasie następowały przesunięcia pracowników z jednego wydziału na drugi. Jak wykazały zebrania sprawozdawczo-wyborcze w kołach — nie wszędzie występuje właściwe rozdzielnictwo robót i napięcia norm. Są to główne powody wysokiego wskaźnika fluktuacji kadr młodej załogi gdzie średnio rocznie wynosi ona od 1100 do 1200 osób.

Wprowadzenie w naszym zakładzie systemu dodatkowego premiowania niektórych pracowników akordowych w wybranych wydziałach produkcyjnych.

(Dokończenie na str. 6)

Na zebraniach

Sprawy mieszkaniowe, przeszerzanie, rozdzielnictwo robót, problemy produkcyjne i przesłania na inny wydział, zagadnienia socjalno-bytowe, postulaty rozszerzenia świadczeń z zakładowego funduszu socjalnego dla młodych małżeństw, to poruszane przez młodzież podczas zebrania sprawozdawczo-wyborczych ZSMP problemy.

Oto kilka głosów w dyskusji: Zygmunt Szponar z koła nr 1 przy wydziale motocyklowym: „Postuluję zmianę godzin otwarcia baru hotelowego „Jurand”. W obecnej chwili bar czynny jest od godziny siódmej rano. Gdzie młodzi mają spożywać śniadanie skoro od siódmej pracują?”. Na tym samym zebraniu koleżanka Barbara Jaskańczyk mówiła o braku ciepłej wody w łazienkach hotelu „Eroica”. Młodzi z wydziału pomp i sprężelii poruszali problemy produkcyjne. Wydział ten zmienia profil produkcji i obecnie występuje brak robót a tym samym zanizły się zarobki młodych pracowników. Spowodowane to jest tym, że większość asortymentu i wyrobów przekazywane do innych zakładów. Napel-

nienie robót winno iść sukcesywnie w miarę mocy przerobowej wydziału, zanotowano spadek miesięcznych dochodów pracowników nawet o 50 proc. Był jednak zapewnienie administracji zakładu, że nikt na zmianie profilu produkcji w wydziale nie straci, rzeczywistość okazała się inna.

Młodzi podczas zebrania poruszali także zły stan konstrukcji przyrzędów i weryfikacji narzędzi produkcyjnych.

W wydziale obróbki galwanicznej i pokrywowej postulowano o zainstalowanie głośników w wydziale, oraz o zorganizowanie kursu mistrzowskiego dla lakierników i galwanizatorów. Kurs taki miał być organizowany przez brak pomieszczenia, stolików i krzeseł nie doszedł do skutku. Młodzież zaoferowała swoją pomoc przy zorganizowaniu pomieszczenia ponieważ kurs taki jest bardzo potrzebny.

Analizując głosy dyskusyjnie należy stwierdzić, że młodzi potrafią patrzeć krytycznie, chcą i czują się potrzebni, odpowiedzialni za to wszystko co się w środowisku dzieje.

fan.

Podwójna uroczystość

...z okazji 5-lecia działalności w Świdniku Ochotniczego Hufca Pracy oraz rozpoczęcia roku szkolnego miała miejsce w kinie LOT w ostatnich dniach września. Przybyli przedstawiciele władz społeczno-administracyjnych miasta i zakładu, rodzice junaków oraz przełożeni — mistrzowie z WSK.

Kazimierz Świercz, komendant hufca przedstawił osiągnięcia młodzieży junackiej w minionym 5-leciu i problemy z jakimi boryka się hufiec. W okresie 5-ciu lat przeszkolono w nim 230 junaków, 100 z nich zostało w naszym zakładzie. Wielu ukończyło technikum i są cenionymi fachowcami. Komendant podkreślił fakt, że w każdych akcjach i ciężkich sytuacjach nie brakowało i nie zabraknie kolegów w błękitnych mundurach.

Za szczególny wkład pracy w rozwój Ochotniczych Hufców Pracy Kolegium Komendy Wojewódzkiej OHP przyznało Złotą Honorową Odznakę OHP Wytwórci Sprzętu Komunikacyjnego.

Złotą Honorową Odznakę otrzymali: Stanisław Kucharek, Ryszard Wiciński. Srebrną odznakę: tow. Czesław Gielzak, Tadeusz Gumieniak, Marcin Okoń, Andrzej Oprus, Stanisław Podolak, Zdzisław Wójcik. Brązowe odznaki junacy: Adam Masiewicz, Zbigniew Wójcik. Odznaki Wznowcy Junaków: Leszek Ciasnoch, Marian Drożdż, Mieczysław Franek, Bogusław Lis, Mirosław Kregiel, Mirosław Moskal, Henryk Rokicki, Tadeusz Sobiesiak, Stanisław Witek.

Wyręczono również dyplomy za szczególny wkład pracy w rozwój OHP.

Dyrekcja WSK przyznała nagrody dla kadry OHP za całokształt pracy nad wychowaniem młodzieży oraz za duże zaangażowanie w pracy zawodowej.

Na zakończenie uroczystości naczelnik miasta podziękował kadrze hufca za trud jaką wkłada w wychowanie młodych ludzi, junakom za dotychczasowe osiągnięcia i prosił jednocześnie o jeszcze większy wysiłek, który przyczyni się do rozkwitu naszej ojczyzny.

S.T.

Zwycięstwo świdniczan w zawodach pożarniczych

Bezprecedensowym sukcesem świdnickich dziewcząt zakończyły się tegoroczne rejonowe zawody młodzieżowych i harcercskich drużyn pożarniczych, które odbyły się 22 września br. w Lublinie. Program zawodów obejmował zespołowe ćwiczenia gaśnicze i pożarniczy tor przeszkód. W konkurencji 40 drużyn z terenu miasta Lublina, Świdnika i 13 gmin, drużyny reprezentujące Świdnik zdobyły trzy pierwsze miejsca i nagrody ufundowane przez organizatora zawodów, którym była Komenda Rejonowa Straży Pożarnej w Lublinie. Najlepszą okazała się 7-osobowa reprezentacja Liceum Ogólnokształcącego w Świdniku, przygotowana przez harcmistrza Krystynę Selwę. Na szczególne wyróżnienie w tej drużynie zasługuje drużyna Bogumiła Dawidek, która pomimo odniesionej kontuzji ambitnie walczyła z czasem, przyczyniając się waleśnie do zwycięstwa swojego zespołu. Drugie miejsce zdobyła drużyna z Zasadniczej Szkoły Zawodowej Nr 1 — również ze Świdnika

(opiekunem była drużyna Maria Paluch). Jednak największą sympatią wśród licznie zgromadzonej publiczności zdobyły młodzieżkie dziewczęta ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Świdniku, przygotowane do zawodów przez drużynę Małgorzatę Pawlak. Najmłodsze reprezentantki Świdnika wzorowo i z wdziękiem wykonywały trudne ćwiczenia, zajmując w ogólnej klasyfikacji wysokie 3 miejsce. Dobrze spisali się również chłopcy. 4 miejsce wywalczyła drużyna ze szkoły nr 2, a 5 miejsce ze Szkoły Podstawowej Nr 3 w Świdniku.

Zawody stanowiły pożyteczny sprawdzian umiejętności najmłodszych adeptów pożarnictwa, którzy na co dzień prowadzą działalność przeciwpożarową w swoich środowiskach. Choć rywalizacja na zawodach była ostra, to jednak zmagania toczyły się w prawdziwie sportowej atmosferze. Dopisała też pogoda i... apetyty na wojskową grochówkę z mieną.

Uj

NOWY ROK HARCERSKI

Pierwsze tygodnie nauki w szkole to nie tylko lekcje, ale także pierwsze zbiórki, pierwsze spotkania w harcercskiej gromadzie. Na spotkaniach rady szerepów dokonano podsumowania udziału w akcji letniej, opracowano plany pracy w oparciu o kierunki programowe, inicjatywy centralne i własne propozycje.

W planach pracy drużyn zuchowych i harcercskich znalazły się następujące zadania:

♦ harcercskie spotkania rodzinne, giełda zawodów i akcje sportowe, akcja „Zuch potrafi, zuch pomoże”, „Kim być” zimowe igrzyska, zbieranie makulatury i czerstwego pieczywa.

Harcercy będą zdobywali sprawności: Alfa i Omega, Przyjaciel Książki, Przyjaciel Seniora, Ambasador Przyjaźni, Drużba za zuchy: Iskra, Młody Obywatel, Górnik, Leśnik, Milicjant.

Wszystkie drużyny przystąpiły do konkursu „Harcercy współgospodarzą osiedla”.

Harcerski Start 1979-80

W dniach 1-3 września we wszystkich szczeblach ZHP szkół podstawowych odbyła się inauguracja roku harcercskiego.

W pierwszym dniu Harcerskiego Startu harcercy wyruszyli pieszo i na rowerach do lasu melgiewskiego aby na grobach

poległych żołnierzy złożyć wianki kwiatów.

Na polanie w harcercskim kręgu ze skupieniem wysłuchali montażu słowno-muzycznego pt. Nigdy więcej wojny!

Z żołnierską piosenką na ustach powrócili wieczorem do domów. Drugi dzień startowy był przeznaczony na letnie wspomnienia. Harcercy wspominali miłe chwile spędzone na obozie w Suścu. Z zainteresowaniem oglądali zdjęcia przedstawiające życie obozowe.

Harcercy śpiewali piosenki i uczyli śpiewać tych, którzy na obozie nie byli. Na zakończenie Harcerskiego Startu we wszystkich szczeblach odbyły się dyskusje.

Zdobywamy imię bohatera szczechu

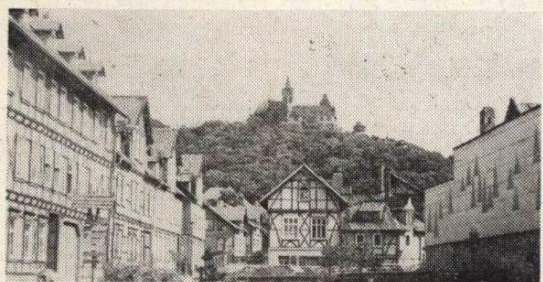
Z ciekawą inicjatywą wystąpił harcercy ze szczechu ZHP przy szkole podstawowej nr 2 i 3. Postanowili oni przeprowadzić w roku harcercskim 1979/80 kampanię „Bohater”, która zakończy się w czerwcu nadaniem imienia szczechu i wręczeniem sztandarów.

Harcercy ze szczechu przy szkole podstawowej nr 2 będą zdobywali imię Janka Krasińskiego, a szczechu przy szkole podstawowej nr 3 będzie ubiegał się o przyznanie imienia Bohaterskich Lotników. Kampania „Bohater” będzie przebiegała w II etapach. I etap ma na celu zapoznanie

członków drużyn zuchowych i harcercskich z postacią wybranego bohatera. II etap to konkretne zadania dla drużyn. Harcercy i zuchy będą w tym czasie zdobywać jedną sprawność zespołową związaną tematycznie z postacią bohatera:

♦ przeprowadzają zbiórki poświęcone rocznicom i wydarzeniom związanym z bohaterem, wykonują albumy i propozycje, wypracują fundusze m.in. przez zbiórki makulatury i czerstwego pieczywa.

Po zdobyciu imienia szczechu będzie kontynuował pracę popularyzującą postać bohatera.



Wernigerde — miejsce pobytu harcerzy ze Świdnika.

foto. W. Czuchaj

WIADOMOŚCI Z MIASTA

Konkurs 300

W październiku 1979 r. Narodowy Bank Polski organizuje konkurs dla właścicieli książeczek oszczędnościowych i rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych.

Zasady konkursu są następujące:

1. Do konkursu mogą być zgłoszone w okresie października 1979 r. wkłady osób fizycznych zgłoszone na imiennych książeczkach oszczędnościowych:
 - obiegowych oprocentowanych,
 - umiędzianionych z wkładami płatnymi na każde żądanie,
 - wkłady zgromadzone na książeczkach Samorządów Szkolnych (Szkolnych Kas Oszczędności), drużyn i sekcji harcerskich,
 - wkłady na rachunkach oszczędnościowo-rozliczeniowych.

Do konkursu nie mogą być zgłoszone wkłady zgromadzone na książeczkach mieszkaniowych, samochodowych, okazjonalnych, terminowych, systematycznego oszczędzania przez okres pięcioletni oraz z przedpłatą na Fiat 126 p.

2. Przystąpienie do konkursu następuje przez złożenie w okresie października 1979 r. w dowolnej pko, ekspozyturze pko, oddziale operacyjnym agencji pko lub urzędzie pocztowym deklaracji nakładu z 1979 r.

Deklarować można kwoty podzielone przez 300, a więc np. zł: 300, 600, 900, 1200 itd.

Książeczka (rachunek) weźmie udział w losowaniu z taką ilością uprawnień, ile razy kwota zł 300 — będzie się mieścić w zadeklarowanej kwocie.

Na nagrody do rozlosowania przeznaczają się:

- 1) 900.000 zł w formie bonów lokacyjnych,
- 2) 3.750.000 zł w formie premiiowych bonów oszczędnościowych,
- 3) 25 samochodów marki „Fiat 126p” lub „Syrena”.

Warunkiem wzięcia udziału w losowaniu lokacyjnych i premiiowych bonów oszczędnościowych jest zadeklarowanie i utrzymanie na książeczce oszczędnościowej lub rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowym kwoty zł 300 — lub jej wielokrotności przez okres 3 miesięcy od daty złożenia deklaracji np. kwota zadeklarowana 2 października 1979 roku nie powinna być podjęta przed dniem 3 stycznia 1980 roku.

Między uczestnikami konkursu, którzy utrzymują zadeklarowany wkład przez 6 miesięcy rozlosowanych zostanie 25 samochodów marki „Fiat 126p” lub „Syrena”.

Losowania nagród konkursowych w postaci bonów lokacyjnych i premiiowych bonów oszczędnościowych przeprowadzone zostaną przez oddziały wojewódzkie NBP, w terminie między 7 a 11 lutego 1980 roku o godzinie 8.

Losowanie nagród w postaci samochodów osobowych marki „Fiat 126p” lub „Syrena” przeprowadzone zostanie w dniu 12 maja 1980 r. o godzinie 9 przez Centralną NBP.

Wartość nagród przypadających do rozlosowania w poszczególnych wojewódzkich okręgach bankowych, uśredniona będzie do stosunku kwoty zadeklarowanej w danym okręgu do ogólnej kwoty zadeklarowanej w całym kraju.

Wyniki losowań bonów lokacyjnych i premiiowych bonów oszczędnościowych ogłoszone będą do końca lutego 1980 r., a wyniki losowania samochodów do końca maja 1980 r.

W czasach współczesnych Mieczysławowi „Pan Tadeusz” rozchodził się w nakładzie najwyżej 500 egzemplarzy. I to był bestseller! Dziś mimo milionowych wzniości „Pana Tadeusza” w księgarniach nie ma. Gdyby jednak wszyscy współcześni rzeźbiarze przestali nagle pracować, obszedłoby to kilkadziesiąt osób. Tak zwane dobra kulturowe są powszechnie dostępne. W tym sensie, że każdy może wejść do sali wystawowej czy na koncert. Gorzej natomiast ma się sprawa z dostępnością w sensie rozumienia prezentowanych w nich dzieł.

Z interesujących badań W. Pielasieńskiego wynika, że 85 procent uczniów szkół zawodowych i średnich siebie samych uważa za wyrocznie: z czego i w jakim zakresie korzysta. Nie pomagają rodzice i nauczyciele. Efekt jest taki, że młodzieżowe upodobania niezmienne od lat tkwią w dziedzinie nawiązującej konwencji realistycznej. Jeżeli dodamy do tego obserwację, że w miarę dorastania potrzeba kontaktu ze sztuką nie rośnie, łatwo zrozumieć, dlaczego los współczesnej sztuki obchodzi jedynie małą grupkę zainteresowanych. Trudno interesować się czymś, czego się nie rozumie. Młodzież i nie tylko młodzież woli kulturę masową — łatwą, lekką i przyjemną w odbiorze, tyle że ujednoliconą gustu (z ostatnich badań np. wynika, że bardzo wzrosła popularność filmu, a architektury — zmalała niemal do zera) i sposoby zachowania (dzisiaj zbiórka harcerska i posiedzenie rady są zakładawo wyglądać tak samo).

Twórcy dziesięciolatków mieli przed sobą bardzo trudne zadanie. Ideale wychowania socjali-

stycznego zakładają przecież wszechstronny rozwój człowieka, a więc również kształtowanie wrażliwości estetycznej, przygotowanie nie tylko do odbioru, ale również do umiędzianionej selekcji dóbr określanych mianem kulturalnych. Szkoła wprawdzie nie jest najważniejszym miejscem kształcenia estetycznego, ale jest to jedyne miejsce, gdzie można nauczyć sztuki dokonywania wyboru w tej dziedzinie. Do tego jednak, jak wiadomo, potrzebny jest określony zasób wiedzy.

Pierwotnie zamierzano więc stworzyć nowy przedmiot: kulturę w społeczeństwie. Projekt jednak upadł, ponieważ nie mamy na razie tradycji w naucza-

niu tego przedmiotu, nie było jasnej koncepcji, kto i z jakim przygotowaniem, a także jakimi metodami miałby ten przedmiot wykladać. Co ciekawe, badana przez W. Pielasieńskiego młodzież również uznawała nowy przedmiot za zbędny, chociaż chętnie chodziła na koncerty do teatru, kina czy na koncert oraz spotykała się z artystami.

Wiedza o kulturze znalazła się więc w programie wielu przedmiotów. Przy czym nie jest to tylko estetyka (czyli wiedza o literaturze, teatrze, filmie, prasie, radiu, telewizji — w programie języka polskiego, plastyki — w programie plastyki i muzyce w programie muzyki). Na lekcjach historii młodzież

PREZENTUJEMY ZAKŁADY PRACY ŚWIDNIKA WSS SPOŁEM

Nowo powstały Oddział „Społem” WSS w Świdniku swoim nadzorem objął 19 sklepów spożywczych, 4 punkty drobnodetailne, 2 sklepy gospodarstwa domowego, 1 sklep mydlarsko-chemiczny i 1 sklep drogerijno-perfumeryjny, piekarnię, ciastkarnię oraz 7 zakładów gastronomicznych.

Przed Oddziałem „Społem” WSS w Świdniku stanęły poważne zadania jako przedsięwzięciem wiodącym w zakresie zaopatrzenia ludności miasta w artykuły spożywcze.

Wykonanie tego zadania rozpoczęło od organizowania statutowych form społecznego nadzoru i kontroli. Ze względu na brak zainteresowania społeczeństwa Świdnika zagadnieniami spółdzielczości, zwerbowanie członków nastrożowało duże trudności. Działanie w tym kierunku rozpoczęło od porozumienia się z terenowymi organami samorządu mieszkańców w celu zjednoczenia do pracy w komitetach członkowskich odpowiednich aktywistów.

Dla wszystkich członków komitetów pracujących zarówno w sklepach jak i zakładach gastronomicznych zorganizowano szkolenie, na którym poinformowano o uprawnieniach członka spółdzielni oraz o zadaniach komitetów członkowskich.

Należy stwierdzić, że praca komitetów przebiega prawidłowo, członkowie przejawiają wiele własnych inicjatyw na terenie placówek w których pracują. W okresie nasilonego ruchu członkowie niektórych komitetów wykonują dekoracje, układają towar w ramach dobrej współpracy z załogami sklepów. Prowadzone są różne formy kontaktów z członkami i konsumentami w poszczególnych obwodach członkowskich, dając tym samym do dalszego zacieśnianie więzi ze środowiskiem.

W okresie działalności „Społem” w Świdniku przeprowadzono modernizację w restauracjach Lotnicza i Świdniczanica oraz w

sklepach przy ul. 22-go Lipca. W wyniku tych prac placówki te uzyskały nowy efektowny wystrój, załogi otrzymały lepsze warunki pracy.

W nowo oddanym pawilonie wielofunkcyjnym przy ul. Kruczkowskiego o powierzchni 1700 m² został otwarty sklep ogólnospożywczy, bar szybkiej obsługi oraz ośrodek Praktyczna Pani z takimi usługami jak: krawiectwo, kosmetyka, fryzjerstwo. Ponadto w październiku zostanie otwarta kawiarnia Jubilatka.

W lipcu tego roku został oddany do użytku bar „Zagłoba” przy ulicy Kruczkowskiego. Obecnie przeprowadzana jest modernizacja kawiarni Ja i Ty, co pozwoli na podniesienie kultury świadczonych usług w tym zakładzie. Mając na celu polepszenie jakości produkowanych wyrobów pilną potrzebą jest przeprowadzenie modernizacji w dwóch zakładach produkcyjnych — piekarni i ciastkarni. W tym zakresie czyniono starania w zarządzie WSS o rozpoczęcie prac przez ZRB w Lublinie.

Aktualnie „Społem” Oddział w Świdniku prowadzi swoją działalność w 25 sklepach o powierzchni sprzedanej 2.909 m², w 8 zakładach gastronomicznych o 784 miejscach konsumennek, piekarni i ciastkarni.

Plan sprzedaży detalicznej w roku bieżącym wynosi 402 mln zł, podczas gdy w pierwszym pełnym roku działalności MHD tj. w 1953 r. — 49 mln zł. Roczna sprzedaż gastronomiczna wynosi około 30 mln zł, sprzedaż produkcji piekarsko-ciastkarskiej 25 mln zł. Bezpośrednie kontakty z przemysłem pozwalają wzbogacić rynek w atrakcyjne artykuły wartości około 19 mln zł.

Szybko rozbudowujące się miasto Świdnik stawiało i stawia przed handlem coraz większe wymagania w zakresie dobrego zaopatrzenia sklepów w artykuły konsumcyjne, podniesienie kultury handlu. Codzienna praca handlu wytwarza opinię ogólną

o działalności innych gałęzi gospodarki narodowej, gdyż bogaty asortyment towarów konsumpcyjnych według gustów i upodobań społeczeństwa jest najlepszą reklamą rozwoju przemysłu i rolnictwa w naszym kraju. Zwracania się styl pracy naszego handlu z formy dystrybucji — rozdzielstwa na pełne zapotrzebowanie w towaru według wymogów rynku.

W związku z tym od pracowników handlu wymaga się większych wiadomości z towaroznawstwa, analizy rynku, reklamy i umiejętności handlowych.

Kadra WSS opiera się o długoletnich, doświadczonych, pracowników handlu oraz młodych, w większości odpowiednio przygotowanych zawodowo, gdyż są to przeważnie absolwenci zasadniczych szkół zawodowych i techników ekonomicznych.

55 pracowników dokształca się zaocznie w technikach ekonomicznych, 90 w zasadniczych szkołach handlowych.

Do długoletnich stażem, wyróżniających się pracowników należą: piekarze — BOLESŁAW BIELAK, HENRYK PILECH, EDWARD ŻMUDZIAK, CZESŁAWA KUZIOLA; pracownicy gastronomiczni — MARIA ORMIAN, WŁADYSŁAWA BOMBA, HELENA CIECHAN i HELENA ZIEMSKA; sprzedawcy — KAZIMIERA WIECZÓREK, HANNA NOWAK, WANDA CZERWONKA, ROZALIA GĘBA, DANUTA DUBIELEWSKA oraz młode pracownice — KRYSZYNA BURAK, BARBARA GZIUT, BARBARA ŁASKOWSKA i MARIA STEFANOWSKA (kierowniczka sklepu).

Istotną sprawą jest uczestnictwo załogi w czynach społecznych. Roboczo godzinny przepracowane na rzecz miasta i zakładu przyczyniają się do podniesienia wrażliwości i estetyki co jest szczególnie ważne w roku jubileuszu 25-lecia miasta Świdnika.

k.

będzie bowiem poznawać kulturę materialną i intelektualną, a na zajęciach z pracy — techniki — kulturę techniczną i pracy.

Czterdziestopięcioletni zespół specjalistów opracowujący program języka polskiego musiał, jak widać, dodać do tradycyjnej nauki o języku i literaturze nowe dziedziny, rozszerzyć wiedzę o przeszłości i prozie współczesnej, wprowadzić sylwetki nowych twórców. I wszystko to zmieścić w czasie siedmiu lat (odliczamy nauczanie początkowe). W młodszych klasach kształcenie literackie i kulturalne jest połączone i obejmuje cztery wielkie kręgi tematyczne. Pierwszy spośród nich — to książki i filmy o spra-

osobliwości światowej, którą należy pielęgnować. Wprowadza się więc dzieła w układzie chronologicznym — od średniowiecza do współczesności. Nie znaczy to, że uczniowie ostatnich klas dziesięciolatków będą się uczyć historii literatury czy teatru. Twórców programu chodziło raczej o to, aby rozumieć dzieło i umieli wiązać je z epoką, w której powstało.

Już od siódmej klasy uczniowie oprócz obowiązkowych lektur będą musieli obejrzeć obowiązkowo około dwudziestu filmów. W szóstej klasie należą do nich: „Tron we krwi” — Kurosawy lub „Romeo i Julia” — Zeffirellego, „Aleksander Newski” — Einsensteina, „Elektra” — Cacoyan-

A więc koncepcja wychowania kulturalnego w dziesięciolatkach bierze się z założenia, że swobodna wypowiedź artystyczna i poznawanie sztuki — to jednostka, którą można i należy realizować z dziećmi i młodzieżą w różnym wieku. Bo też możliwości własnej wypowiedzi nie ograniczają się do muzyki i plastyki. W programie języka polskiego wiele jest takich możliwości: gry, przedstawienia, pisanie, adaptacje, scenariusze. I na lekcjach, i w czasie zajęć fakultatywnych, obowiązujących już od szóstej klasy.

Oczywiście, można programowi szkolnego przygotowywania do uczestniczenia w kulturze to i owo zarzucić. Dlaczego na przykład wybitne dzieła światowej literatury znajdują się wśród lektur uzupełniających, albo dlaczego najnowsze kierunki literackie traktuje się zupełnie marginalnie? Za wcześnie jednak na te zarzuty, jako że to, o czym się będzie mówiło w ostatnich klasach, zostanie ostatecznie ustalono na dwa lata przed powszechnym wprowadzeniem reformy, kiedy będzie już wiadomo, co dalej.

W każdym razie programy chociaż obszerne, są na pewno atrakcyjne. To czy uda się je zrealizować, jest zupełnie inną sprawą. Wiele instytucji deklaruje się jako sojusznicy szkoły. Przyszedł właśnie czas na sprawdzenie jakości tych sojuszy. Żeby, kiedy przyjdzie co do czego „rzeczywistość nie skrzęcała”, jak to celnie stwierdził doc. dr Stanisław Frycie — dyrektor Instytutu Programów Szkolnych.

Barbara Żytkiewicz

MUZYKA W SZKOLE

wach niezwykłych, a więc baśnie w IV klasie, legendy i mity w V klasie, przegoda i fantastyka w VI klasie (m. in. „Przгыody Sherloka Holmesa”). Drugi obejmuje różne gatunki z polskiej literatury (Mickiewicz i Słowacki już w klasie IV). Trzeci dotyczy twórców kultury, czwarty współczesnych utworów dla dzieci i młodzieży. Nie są to utwory literackie, program zaleca filmy (od „Królowej śnieżki” Disneya po „W samo południe”), audycje telewizyjne i radiowe.

Już od siódmej klasy kształcenie kulturalne i literackie będzie się odbywało oddzielnie. W tym punkcie twórcy programu chcieli zostać wierni tradycji literackości naszej kultury, jako

nisa, „Hubal” Poręby i „Siódma pieczęć” Bergmana. A więc nie tylko filmy ilustrujące wybitne utwory literackie. W szkolnej filmotece znajdzie się około siedemdziesięciu pozycji (bardzo obszerna jest bowiem lista dzieł do wyboru dla polonistów).

Przewidziano również korzystanie z płytoteki na zajęciach muzycznych klas od I do VIII (tak długo uczniowie będą chodzić na zajęcia z muzyki i plastyki). Są już płyty dla III klasy. Zajęcia z muzyki i plastyki — to nie tylko okazja do własnej twórczości i możliwości popatrzania i posłuchania tego, co zasługuje na uwagę. Programy obejmują również podstawy historii sztuki i teorii muzyki.

Spójrz na tabelę

... a ona prawdę ci powie. Wychojąc z tego założenia przeanalizowaliśmy po kolei dotychczasowe osiągnięcia naszych sportowców w bieżącym sezonie. Na pierwszy plan poszła oczywiście piłka nożna. Po wstępnych aż nadto widocznych niepowodzeniach, piłkarze zaczęli odrabiać stracony teren. Po ośmiu kolejkach rozgrywek drużyna świdnicka znalazła się na trzynastym miejscu w II lidze. Za jej plecami czają się: Radomiak,

seu w tabeli. Jest to na razie lokata bezpieczna, ale do końca rozgrywek dosyć daleko. Rywalizacja o pozostanie w szeregu drugoligowców pomiędzy zespołami Avii, Victorii Wałbrzycha i Turowa (Zgorzelec) zapowiada się bardzo ciekawie. Wiele zależy będzie od bezpośrednich spotkań naszego zespołu z tymi właśnie drużynami. Bokserów czeka wyjazdowy mecz do Wałbrzycha i rewanż z Turowem w Świdniku.



Raków i Hutnik. Poprzeczka jak widać w tej sekcji poszła wyraźnie w górę. I oby tak dalej! Bokserzy Avii balansują najciężniej na przedostatnim miej-

W najlepszej sytuacji wydaje się być motorowcy świdnickiej Avii, zaliczając oni po kolei punkty w eliminacjach mistrzowskich. Zespół fabryczny od lat

prezentuje wysoki poziom i nigdy wstępu nie przynosi, aczkolwiek wiadomym jest, że sekcja boryka się z wieloma trudnościami. Szczególnie jeżeli chodzi o nowe motocykle rajdowe. Tych ostatnich nadal brak a na stare, wystużone motory mimo najlepszych chęci zawodników i mechaników — nie zawsze można liczyć.

Na szpaltach gazet ukazują się często wiadomości o występach świdnickich szachistów. Grupa entuzjastów tej dyscypliny sportu radzi sobie zupełnie nieźle w lidze i licznych turniejach. Z szachistami Avii spotyka się załoga WSK sporadycznie. Miło jest jednak przeczytać czasem, że mistrzowie szachownicy ze Świdnika nie sprzedają tanio skóry nawet za graniernym arcymistrzem.

W pływaniu kierunek nadal na utalentowaną młodzież. Na obecnym etapie nie ma jeszcze pełnego zestawu tabel, które podsumowałyby ostatecznie sezon pływacki. W sumie nie było jednak źle. O pracy tej sekcji napiszemy szerzej w jednym z najbliższych numerów Głosu. I na zakończenie słowo o koszykówce. Sekcje rozwijano po cichu i nieoczekiwanie. Powody były na pewno, ale z tego rodzaju sprawami trzeba zawsze delikatnie. Naszym zdaniem urażono zbyt mocno szanowanych w pracy i sporcie ludzi, którzy przez kilka ładnych lat angażowali się mocno w sprawy młodzieży.

(kk)

Imprezy sportowe 25-lecia

Z okazji XXV-lecia miasta Świdnika rozegrany został w hali FKS „Avia” Międzynarodowy Turniej Siatkarzy. Był to III Memoriał im. Zdzisława Pyca i Henryka Siennickiego, tragicznie zmarłych zawodników klubu WSK. Pierwsze miejsce i puchar zdobyła drużyna stołecznej Legii, zwyciężając w finałowym pojedynku świdnicką Avię 3:1 (15:2, 9:15 i 15:7). Dalsze miejsca zajęły: Witkowice, Lechia, Resovia i Gwardia (Szczecin). Zwycięski zespół otrzymał puchar ufundowany przez naczelnika miasta, a zdobywca II-go miejsca puchar lubelskiej Wojewódzkiej Federacji Sportu. Drużyna z III-go miejsca — puchar FKS Avia. Za najwzrostrońniej siatkarza uznany został JAN KAPERA (Witkowice). Turniej był sprawdzianem formy naszej drużyny przed rozgrywkami o mistrzostwo II-giej ligi. Drużyna świdnicka poza zasięgiem której była oczywiście Legia — mogła się

pedobać. Świdniczanin, który występował najczęściej w składzie: Mieczysław Rzędzicki, Leszek Sowiński, Sławomir i Dariusz Kurkowie, Ryszard Mazurek, Jacek Kamiński, Piotr Blicharski, Jerzy Mroczek wykazał w turnieju dobre przygotowanie kondycyjne.

Konfrontacja naszego zespołu z dwoma pierwszoligowymi zespołami Resovia i Lechia (Tomaszów Mazowiecki) wypadła z korzyścią dla świdniczan. Zespół nasz nie miał zbyt wielkich trudności aby wygrać z wymienionymi rywalami. Siatkarze nasi mają ciche nadzieje na zdobycie najwyższej lokaty w tegorocznej edycji o mistrzostwo II-giej ligi w swojej grupie. Mówią zresztą o tym sami. Jako kibice nie mamy nic przeciwko tego rodzaju planom i zamierzeniom. Najwyższy czas już aby poszczególne sekcje naszego klubu rozpoczęły marsz ku górze.

(K)

Bilans dokonania

(Dokończenie ze str. 4)

nych wzbudziło duże zainteresowanie wśród młodej załogi i powinno wpłynąć na zahamowanie fluktuacji. Jednak to nie załatwi sprawy, bez dalszych, brzydzących i bezpośrednich przełożeń muszą na program adaptacji młodych pracowników zwrócić szczególną uwagę.

Po raz drugi zorganizowano na

Mazurach obóz namiotowy gdzie wypoczywało ponad dwadzieścia osób.

Do czasu rozpoczęcia remontu klub „Iskra” oferował młodzieży sprawzone formy działające t.j. spektakle teatralne, Młodzieżowy Dyskusyjny Klub Filmowy, cykliczne dyskoteki itp. Masowe imprezy sportowe oraz duży udział w nich młodzieży są efektem dobrej współpracy pomiędzy PTTK i TKKF „Świt”. Wspólne spartakiady i turnieje świadczą o zapotrzebowaniu na masowe imprezy sportowo-rekreacyjne.

Bilans dorobku organizacji zakładowej oraz świadomości występujących jeszcze trudności winny służyć wyciągnięciu wniosków do lepszej pracy w przyszłej kadencji. Fakt włączenia Szkalarskiej organizacji zakładowej w maju 1978 roku ufundowanego przez załogę przedsiębiorstwa zobowiązuje, młodzi uznali za dowód uznania osiągnięcia ekonomiczne i społeczne.

Co pewien czas do zakładu przychodzi lista z pochwałami dla naszych pracowników odbywających służbę wojskową. Miło nam donieść, że ostatnio za nienasanną i wzorową postawę, sumienność w nauce i wykonywaniu obowiązków służbowych wyróżniono — Grzegorza Dziurbe i Jana Rosioka.

Ius.

Brawa dla najlepszych

Bardzo przyjemną i uczącą zarazem imprezą okazał się zorganizowany przez sekcję młodzieżową PZW konkurs o tematyce wędkarskiej. Młodzi miłośnicy wędkowania Mirosław Szumigaj, Amadeusz Majerczyk i Dariusz Grądzik wykazali się bardzo dobrą znajomością regulaminu, umiejętnością obserwowania zjawisk zachodzących w przyrodzie i zwyciężyli w rywalizacji z kolegami. Konkurs zakończyła gorąca dyskusja na temat ochrony przyrody. Problem ten bardzo „leży na sercu” młodym wędkarzom.

m.

Kolejny sukces rajdowców

Prze dwa dni ostatniej dekady września trwał w Szkalarskiej Porębie Międzynarodowy Rajd Sudecki stanowiący ósme już eliminacje do Mistrzostw Polski w rajdach obserwacyjnych. Startowało w nim 47 zawodników w tym między innymi sportowcy z NRD. W klasie 175 ccm wygrał Alfred Bolusikiewicz „la-

piąc” 278 pkt. karnych przed Jackiem Matyssem z Lublina (302 pkt. oraz Edwardem Pranagalem ze Świdnika (323 pkt). W klasie 250 ccm pierwsze miejsce przypadło Eugeniuszowi Rechulowi (245 pkt), drugie — Krzysztofowi Paluchowi z MKS, trzecie miejsce zajął Ryszard Siuda z naszej Avii (268 pkt).

Zawodnicy chwalili bardzo dobrą organizację rajdu, która choć w części rekompensowała fatalną pogodę trwającą przez te dwa dni. Zespołowym zwycięzcą okazała się Avia (50 pkt. przed Górcami z Nowego Targu (26 pkt.) i Hutnikami Kraków (25 pkt). Następne końcowe eliminacje odbędą się w połowie października w Kwidzynie i Świeciu. Za naszych zawodników trzymamy kciuki!

m

W poszukiwaniu barw jesieni

Już tradycyjnie z początkiem jesieni odbywa się Rajd Złotego Liścia organizowany przez Oddział PTTK w Świdniku.

Tegoroczny 10 już 3-dniowy rajd rozpoczął się 28 września w Motyczu udziałem w nim 150-ciu osób. Była to głównie młodzież szkolna ze Świdnika i Lublina. Uczestnicy pokonali ponad 50-kilometrową trasę, zwiedzili Nałęczów, Kazimierz Dolny, Wojciechów, Palikę.

Wojciechów to stara miejscowość, w której godny uwagi jest drewniany kościółek i odbudowany po wojnie klasztor arianów. Po pochmurnym piątku sobota powitała turystów słonecznym porankiem. Następny etap prowadził do Rąblowa poprzez Nałęczów gdzie zwiedzono muzeum Stefana Żeromskiego i piękny park.

W niedzielę ostatni etap trasy. Na wzgórzach Kazimierza Dolnego odbył się konkurs nt. XXXV-lecie PRL i wiadomości o Lubelszczyźnie, wręczono również odznaki rajdowe i przyznano punkty na OTP. Rajd był niewątpliwie wielką frajdą dla wszystkich uczestników, poznaliśmy piękne okolice Lubelszczyzny a jednocześnie był on jeszcze jedną lekcją historii.

(ek)

8:12 z Dębicą...

... przegrali bokserzy Avii w rewanżowym meczu o mistrzostwo II. ligi. Zwycięskie walki stoczyli Łukasik i Andrzej Andrachiewicz. Wygrał także Chodecki. Przegrali nieoczekiwanie Sitkowski i Wyszymirski. Zremisowali Kachno i Radziejewicz. Ulubieniem publiczności był w tym meczu Włodzimierz Swenarek, który nie ułaski się utytuowanego, wielokrotnego reprezentanta Polski — Romana Gotfry-

da, tocząc z nim zażarty pojedynek od pierwszego do ostatniego gongu. Świdnicki bokser wygrał nawet i punktem II-gą rundę. Rutyna Gotfryda wzięła jednak górę i świdniczanin zszedł z ringu pokonany. Mimo tego faktu Włodzimierz Swenarek podbił serca widzów. W pojedynku z pięściarzem Dębicy udowodnił, że jest już bokserem, z którym muszą liczyć się najlepsi.

(k)

W imię przyjaźni

Przed miesiącem na adres Zarządu Zakładowego ZSMP przysłało ze słowackiej Nitry telex następującej treści: „Potwierdźcie przyjazd do Lechoty Waszej grupy młodzieży, oczekujemy Was 31.08.79 r. o godz. 20. Na dęśla Lajos. Chlebcow”.

Tego dnia dla 32 uczestników wyjazdu zorganizowanego w ramach międzynarodowych kontaktów słowackiej młodzieży z SZM-u i młodych z ZSMP — rozpoczęła się wielka przygoda. Była to rewizyta, gdyż w czerwcu gościliśmy grupę Słowaków u nas.

Wstaliśmy wcześniej od reszty mieszkańców miasta, pobudka o 3 rano była koniecznością by o 4 być na miejscu zbiórki. Ze Świdnika odjeżdżaliśmy punktualnie. Po kilku godzinach podróży w okolicach Sandomerza na szybach autokaru pojawiły się pierwsze krople deszczu, ale Kraków przywitał nas piękną i sło-

teczną pogodą, tam właśnie na parkingu pod Wawelem mieliśmy czas postoju na obiad i krótki odpoczynek. W południe ruszyliśmy w dalszą drogę; mieliśmy przed sobą drugi etap blisko osiemgodzinnej podróży. Autokar, którym pokonywaliśmy setki kilometrów, spisywał się znakomicie. Byliśmy już na terenie Słowacji. Jechaliśmy wyższą partią Tatry do Bańskiej Bystrzycy. O zmroku dojeżdżaliśmy do Nitry a Lechota jak wskazywała mapa samochodowa oddalona jest o 6 km. Tam przed klubem młodzieżowym oczekiwali nas z niedzielną młodzieżą i mieszkający osady. Przedstawiciel KC SZM-u Lajos Chlebcow oznajmił nam, że przez 3 dni naszego pobytu w Słowacji — Lechota będzie wspólnym domem. Gdy nadszedł czas rozkwaterować całe słowackie rodziny zapraszały nas do siebie na nocleg do swoich domów.

Tego dnia rankiem nasi sło-

wacy młodzi przyjaciele zaprosili nas do obejrzenia dożynek, które odbywały się w Nitrze. Po przemówieniu sekretarza KC KPCZ — Gustawa Husaka, ruszyliśmy ponad stutysięczny pochód. Niedziela była ostatnim dniem pobytu, postanowiliśmy zwiedzić stolicę Słowacji — Bratysławę.

I już ostatni wieczór, na który przybyli Lajos i Oliwier a także Wacek, który jest Polakiem, ale studuje w Nitrze. W krótkim czasie w młodzieżowym klubie Lechoty zrobiło się śpiwnie i gwarno, rozbrzmiewały słowackie i polskie piosenki. Nadszedł jednak czas pożegnania i wymiany adresów, przedstawiciele naszej delegacji zaprosili do Świdnika trzysosową grupę aktywistów z SZM-u. Termin przyjazdu młodych Słowaków do Świdnika ustalono na czas trwania II Konferencji Zakładowej ZSMP.

Lucjan Stefański

Śladem interwencji

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w Głosie Świdnika pt. „Czytelnicy piszą” Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku informuje, że uzupełnienie piasku w piaskownicy zlokalizowanej przed budynkiem mieszkaniowym przy ul. 3-go Maja 10 miało miejsce w pierwszej dekadzie czerwca br.

Stwierdzamy, iż nagminnym zjawiskiem na terenie naszych osiedli jest wybieranie piasku z piaskownicy przez lokatorów. W chwili obecnej stwierdzono również ubytek piasku w tejże piaskownicy; pracownik odpowiedzialny za powyższe został zobowiązany do jego uzupełnienia w trybie natychmiastowym.



Adres redakcji 21-045 — WSK
Świdnik k. Lublina tel. 120-61
wewn. 5151

Drukarnia zakład. WSK-Świdnik
z 1230 z dn. 11.10.79 r. — 3000 — M-7